

polecane przez  
egzaminatorów

pewniak  
na teście

Michał Buthakow

# Mistrz i Małgorzata



**GRĘG**  
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Michał Bułhakow  
**Mistrz i Małgorzata**

Tłumaczenie:  
Julia Celer

Ilustracje:  
Nikola Kucharska

Opracowanie:  
Katarzyna Duda-Kaptur

Redakcja i korekta:  
Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

ISBN 978-83-7517-535-6

Wydanie III zaktualizowane

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

2025

Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. 12 680 15 50  
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:  
Aleksandra Zimoch

Zdjęcie na okładce:  
ANP/Shutterstock.com

Layout:  
Aleksandra Zimoch

Skład:  
Pracownia Register

## Nigdy nie rozmawiajcie z obcymi

Pewnej wiosny, podczas niesłuchanie upalnego zmięzchu, w Moskwie na Patriarszych Prudach pojawili się dwaj obywatele. Pierwszy z nich, który miał na sobie letni garnitur popielatej barwy, był niewysoki, dobrze odżywiony i łysy. W ręku niósł zgnieciony wpół elegancki kapelusz, a na jego starannie wygolonej twarzy widniały ogromne okulary w rogowej czarnej oprawie. Drugi obywatel, barczysty młodzian – tył jego ryżawej kudłatej głowy zdobiła kraciasta cyklistówka – ubrany był w koszulę w kratę, pogniecione białe spodnie i czarne pantofle.

Wątek moskiewski

Pierwszym był nikt inny, jak tylko Michał Aleksandrowicz Berlioz, prezes zarządu jednego z największych moskiewskich stowarzyszeń literackich, w skrócie nazywanego Massolitem, oraz redaktor grubego czasopisma literackiego<sup>1</sup>. Jego towarzyszem był młody poeta Iwan Nikołajewicz Ponyriow, który publikował pod pseudonimem Bezdomny.

Berlioz – przedstawienie postaci

Iwan Bezdomny – przedstawienie postaci

Gdy pisarze skryli się w zbawiennym cieniu lekko już zieleniejących lip, w pierwszej kolejności ruszyli w kierunku jaskrawo pomalowanej budki ozdobionej szyldem „Napoje chłodzące i piwo”.

Tak, należy wspomnieć o pierwszej osobliwości cechującej ten upiorny majowy wieczór. Nie dość, że przy budce, to jeszcze w całej alei,

<sup>1</sup> *Grube czasopismo literackie* – odniesienie do czasopism literackich wydawanych w czasach dawnej Rosji i ZSRR, których objętość wynosiła co najmniej 200 stron i które z tego powodu określano jako „tolstyje żurnały” (grube czasopisma).

tramwaju! Czy chce pan powiedzieć, że człowiek ten pokierował sobą w ten sposób? Czy nie rozsądniej byłoby uznać, iż ktoś zupełnie inny nim pokierował? – i cudzoziemiec nieprzyjemnie się roześmiał.

Berlioz ogromnie uważnie wysłuchał nieprzyjemnej historii o sarkomie i o tramwaju i napadły go jakieś trwożliwe myśli. „On nie jest cudzoziemcem! On nie jest cudzoziemcem!” myślał. „To jakiś przedziwny typ... ale, przepraszam bardzo, kim on właściwie jest?”

– Ma pan ochotę zapalić, jak widzę – nieznajomy zwrócił się nieoczekiwanie do Bezdomnego. – Jakie papierosy pan preferuje?

– Czyżby miał pan różne? – spytał chmurnie poeta, któremu akurat skończyły się papierosy.

– A jakie pan preferuje? – powtórzył pytanie cudzoziemiec.

– No, „Naszą Markę” – ze złością odpowiedział Bezdomny. Nieznajomy błyskawicznie wyjął z kieszeni papierośnicę i wyciągnął ją w kierunku Bezdomnego.

– „Nasza Marka”.

Zarówno redaktora, jak i poetę mniej niż to, że w papierośnicy była akurat „Nasza Marka”, poraziła sama papierośnica. Ogromnych rozmiarów, z dukatowego złota, a na wieczku, gdy się otworzyła, błysnął granatowym i białym ogniem brylantowy trójkąt.

Każdemu z przyjaciół w głowie pojawiła się inna myśl. Berliozowi: „Ależ tak, to cudzoziemiec!”, Bezdomnemu: „Ha, a niechże go wszyscy diabli!”.





Poeta i właściciel papierośnicy zaciągnęli się dymem, niepalący Berlioz natomiast uprzejmie odmówił.

„No więc tak trzeba mu będzie odpowiedzieć” postanowił Berlioz. „Zaiste, człowiek to istota śmiertelna, temu zaprzeczyć nie sposób. Rzecz jednak w tym, że...”

Nie zdążył jednak wymówić na głos tych słów, kiedy odezwał się cudzoziemiec:

– Zaiste, człowiek to istota śmiertelna, lecz to nie jest jeszcze takie najgorsze. Najgorsze, że konstatacja, iż to istota śmiertelna, czasem przychodzi tak nieoczekiwanie, w tym cały numer! I zupełnie nie może powiedzieć, co będzie robił dziś wieczorem.

Istnienie Boga – dyskusja  
światopoglądowa

„Jakie niedorzeczne postawienie sprawy” pomyślał Berlioz i jął protestować:

– Hm, tutaj to już pan przesadza. Dzisiejszy wieczór mam zaplanowany mniej więcej dokładnie. To samo przez się rozumiałe, że jeśli na Bronnej na głowę spadnie mi cegła...

– Cegła tak po prostu – wszedł mu w słowo cudzoziemiec, przekonany o słuszności swych słów – nikomu nigdy na głowę nie spada. W każdym razie panu, zapewniam go, w żadnym wypadku to nie grozi. Pana czeka zupełnie inna śmierć.

– I pewnie jeszcze pan wie, jaka – z nieudawaną ironią stwierdził Berlioz, mimowolnie wciągając się w tę rzeczywiście absurdalną rozmowę. – I mi to powie?

– Chętnie – odpowiedział nieznajomy. Zmierzył Berlioza wzrokiem, jakby planował uszyć mu garnitur, i przez zęby wycedził jakieś absurdalne słowa: „Jeden, dwa... Merkury umiejscowiony w drugim domu... miesiąc zaszedł... sześć – niepowodzenie... wieczór – siedem...” – i zawołał entuzjastycznie: – Zetną panu głowę!

Berlioz – zapowiedź śmierci

Poeta dziko i z wściekłością wytrzeszczył oczy na bezczelnego obco-krajowca, a Berlioz zapytał, uśmiechając się krzywo:

– A kto dokładnie? Wrogowie? Interwencji?

– Nie – odpowiedział rozmówca. – Rosyjska kobieta, komsomołka<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> *Komsomołka* – członkini Komunistycznego Związku Młodzieży, zwanego od pierwszych sylab swojej nazwy Komsomołem.

zerkając to w formularz, to na Iwana. – Zawiesił pan sobie na piersi ikonę. Czy tak?

– Tak – markotnie potwierdził Iwan.

– Spadł pan z ogrodzenia i poranił sobie twarz. Tak? Pojawił się pan w restauracji z zapaloną świecą, w samej bieliźnie i kogoś tam pan pobił. Przywieziono pana tutaj skrepowanego. Zadzwonił pan stąd na milicję i poprosił, by dostarczono karabiny maszynowe. Następnie próbował pan wyskoczyć przez okno. Zgadza się? Niech pan powie, czy są to czynności mające na celu schwytanie bądź też aresztowanie kogokolwiek? Jeśli jest pan normalny, to zgodzi się pan ze mną, że w żadnym wypadku nie są. Chce pan stąd odejść? Proszę uprzejmie. Ale pozwoli pan, że go spytam, dokąd się pan skieruje po wyjściu stąd?

– Na milicję, rzecz jasna – odparł Iwan już nie tak zdecydowanie, zbity lekko z pantaląku pod wpływem wzroku profesora.

– Bezpośrednio stąd?

– Aha.

– A do siebie do mieszkania pan wcześniej nie zajdzie? – zapytał szybko Strawiński.

– Szkoda czasu na to! Póki ja będę sobie zachodził do jakichś mieszkań, on się ulotni!

– Tak. A co pan najpierw opowie tam u nich, na milicji?

– Opowiem o Poncjuszu Piłacie – oznajmił Iwan Nikołajewicz, a jego oczy zasnuły się mętną mgiełką.

– No i doskonale! – wykrzyknął zachwycony Strawiński i, zwracając się do tego brodatego, zaordynował: – Fiodorze Wasiliewiczu, będzie pan łaskaw wypisać obywatela Bezdomnego. Ale proszę nie zwalniać

Iwan Bezdomny –  
motyw szaleństwa

tego pokoju, pościel też można zostawić. Obywatel Bezdomny za dwie godziny tu wróci. No cóż – rzekł do poety – nie życzę panu powodzenia, gdyż w powodzenie to nie wierzę ani na jotę. Do szybkiego zobaczenia! – i podniósł się z taboretu, a cała jego świta się poruszyła.

– Na jakiej podstawie znów miałbym tu się znaleźć? – spytał zaniepokojony Iwan.

Wyglądało na to, że Strawiński oczekiwał tego pytania, bowiem natychmiast znów usiadł i zaczął mówić:

– Ano na takiej, że skoro tylko przyjdzie pan na komisariat w samych kalesonach i powie, że widział się z człowiekiem, który osobiście zna



Poncjusza Piłata, z miejsca przywiozą pana tutaj i znów się pan znajdzie w tym samym pokoju.

– Co mają do tego kalesony? – spytał Iwan, rozglądając się z wahaniem.

– W pierwszej kolejności Poncjusz Piłat. Ale kalesony także. Przecież zabierzemy panu szpitalne ubranie i oddamy panu jego odzież. A został tu pan dowieziony w kalesonach. A do swojego mieszkania zajeżdzać pan nie miał zamiaru, mimo że to sugerowałem. Do tego jeszcze dochodzi Piłat... i załatwione!

Nagle coś dziwnego stało się z Iwanem. Jak gdyby jego wola się rozłupała, poczuł, że słabnie, że potrzeba mu rady.

– Cóż więc mam robić? – zapytał, tym razem bardzo lękliwie.

– No i doskonale! – ucieszył się Strawiński. – To rozsądne pytanie.

A teraz panu powiem, co mu się właściwie przytrafiło.

Wczoraj ktoś bardzo pana nastraszył i rozstroił opowieścią o Poncjuszu Piłacie i innych rzeczach. I oto pan, zdenerwowany i zbity z tropu, poszedł w miasto,

opowiadając po drodze o Piłacie. Jest to absolutnie jasne, że biorą pana za szaleńca. Całkowity spokój – tylko to może pana teraz ocalić. I bezwzględnie musi pan tutaj zostać.

Iwan Bezdomy –  
motyw szaleństwa





wiste. Lewita, plując i przysłaniając dłonią twarz w ochronie przed piaskiem, próbował odgadnąć, jaki jest powód tego, że kawaleria odchodzi. Kiedy popatrzył trochę wyżej, zobaczył postać w purpurowej wojskowej chlamidzie, która zbliżała się do miejsca kaźni. I tu, w przeczuciu pomyslnego końca, serce byłego poborcy podatkowego zadrżało.

Człowiekiem, który wszedł na szczyt w piątej godzinie kaźni, był dowódca kohorty, który przygalopował z Jeruzalaim w towarzystwie ordynansa<sup>77</sup>. Kordon żołnierzy rozwarł się na znak Szczurzej Śmierci i Marek oddał trybunowi honory. Ten odprowadził centuriona na bok i coś doń szepnął. Szczurza Śmierć po raz wtóry zasalutował i skierował się do grupki oprawców czekających na kamieniach pod słupami. Trybun tymczasem podszedł do siedzącego na trójnogim stołku człowieka, który natychmiast się podniósł i powitał uprzejmie przybysza. Do niego

<sup>77</sup> *Ordynans* – zwykle szeregowy żołnierz, wykonujący osobiste posługi przy oficerze.



trybun również skierował parę słów szeptem, a następnie obaj ruszyli w kierunku słupów. Dowódca straży świątynnej podążył wraz z nimi.

Szczurza Śmierć popatrzył z odrazą na walające się pod słupami brudne szmaty, które jeszcze do niedawna były ubraniami przestępców, a które oprawcy zlekceważyli, przywołał dwóch z nich i wydał rozkaz:

– Za mną!

Z najbliższego słupa dolatywał śpiew, ochrypty i niedorzeczny. To śpiewał Gestas, który pod koniec trzeciej godziny dostał pomylenia zmysłów od much i słońca i teraz nucił coś z cicha na temat winorośli, od czasu do czasu kręcąc owiniętą w zawój głowę. Muchy w tych chwilach unosiły się leniwie z jego twarzy, zaraz jednak siadały na nią znowu.

Dismas wiszący na drugim słupie cierpiał o wiele bardziej niż dwaj jego towarzysze, nie tracił bowiem przytomności. Często i jednostajnie przekręcał głowę w prawo i w lewo, tak by dotykać uchem ramienia.

Jeszua miał najwięcej szczęścia. Zaczął mdleć już w pierwszej godzinie, a później stracił przytomność i jego głowa w rozwiniętym zawoju opadła. Muchy i ślepanki pokryły go całkowicie, formując na jego twarzy ruchomą czarną maskę. Tłuste ślepanki obsiadły pachwinę, brzuch i pachy, ssąc obnażone poźółkle ciało.

Jeszua Ha-Nocri –  
obraz kaźni

Jeden z katów, posłuszny gestom zakapturzonego człowieka, chwycił włócznię, a drugi postawił pod słupem wiadro z gąbką. Pierwszy oprawca uniósł włócznię i parokrotnie postukał nią najpierw po jednym, potem po drugim ramieniu Jezui, które były rozpięte i przywiązane sznurami do poprzecznej belki. Ciało z wystającymi żebrami drgnęło. Kat przesunął końcem włóczni po brzuchu skazańca. Jeszua uniósł głowę i brzęczący rój zerwał się, ukazując napuchniętą od ukąszeń twarz z nabrzmiałymi oczami, którą ciężko byłoby teraz rozpoznać.

Ha-Nocri rozkleił powieki i spojrział na dół. Oczy jego, na ogół jasne, były mętne.

– Ha-Nocri! – rzekł oprawca.

Opuchnięte wargi Jezui poruszyły się i zabrzmiał jego ochrypty głos:

– Czego ci potrzeba? Po co do mnie podszedłeś?

– Pij – nakazał kat i nasączona wodą gąbka utkwiona na końcu włóczni zbliżyła się do warg Jezui.

# Krótkie opracowanie

Pewniak  
na teście

to będzie na teście

## KRÓTKO O UTWORZE

*Mistrz i Małgorzata* to powieść Rosjanina, Michaiła Bułhakowa. Akcja utworu rozgrywa się w głównej mierze w **latach trzydziestych XX wieku w komunistycznej Moskwie. Trwa cztery dni: od środy do soboty**, czyli od przyjazdu diabła Wolanda oraz jego świty do stolicy, do ich odlotu z Mistrzem i Małgorzatą.

**W powieści przeplatają się ze sobą trzy najważniejsze wątki:**

- **Pierwszy z nich nazywamy moskiewskim.** Dotyczy ZSRR lat trzydziestych oraz zabaw szatana Wolanda i jego towarzyszy w Moskwie.
- **Drugi wątek, zwany biblijnym lub jerozolimskim, jest powieścią w powieści – to fragmenty książki autorstwa Mistrza,** dotyczącej skazania na śmierć Jezui Ha-Nocriego (Jezusa z Nazaretu) przez Poncjusza Piłata.
- **W ramach trzeciego wątku poznajemy historię tytułowego Mistrza,** przekonanego o swojej chorobie pisarza znajdującego się w szpitalu psychiatrycznym, i **jego miłości do Małgorzaty.**

Elementem spajającym wszystkie wątki jest Woland. Opowiada moskwianom powieść Mistrza, namawia Małgorzatę, by została gospodynią jego balu, wraz z towarzyszami rozpoczyna utrudnianie życia radzieckim aparaczykom<sup>1</sup>, karierowiczom i zwolennikom ustroju.

Bohaterami są postaci fikcyjne, jak Mistrz, Małgorzata, Berlioz czy Iwan Bezdomny, fantastyczne (szatan Woland i jego świta) oraz – w wątku powieści Mistrza – historyczne (Poncjusz Piłat, Jezua, Mateusz Lewita).

<sup>1</sup> *aparaczyk* – wierny rządzącej partii pracownik, urzędnik lub działacz.



## BOHATEROWIE REALISTYCZNI I HISTORYCZNI

### *Wątek moskiewski:*

**Małgorzata Nikolajewna** – główna bohaterka, kobieta nieszczęśliwa w małżeństwie, szaleńczo zakochana w Mistrzu.

**Mistrz** – główny bohater, pisarz, autor powieści o Poncjuszu Piłacie, ukochany Małgorzaty.

**Michał Aleksandrowicz Berlioz** – przewodniczący Massolitu, ateista, ginie na początku akcji powieści pod kołami tramwaju.

**Iwan Nikolajewicz Ponyriow (Bezdomny)** – młody poeta socrealistyczny, ateista przeżywający pod wpływem spotkania z diablem religijne nawrócenie, uczeń duchowy Mistrza.

**Stiepan Bogdanowicz Lichodiejew** – dyrektor teatru „Variétés”, wysłany przez szatana z Moskwy do Jałty.

**Nikanor Iwanowicz Bosy** – prezes spółdzielni mieszkaniowej, oskarżony przez władze o posiadanie obcej waluty (diabelska sztuczka przekształciła ruble w dolary).

**Grzegorz Danilowicz Rimski** – dyrektor finansowy teatru „Variétés”, ledwie uszedł z życiem po ataku Helli i Warionuchy zamienionego w wampira.

**Iwan Sawielewicz Warionucha** – administrator teatru „Variétés”, pobity przez świętę Wolanda i zamieniony za karę w wampira.

**Prochor Pietrowicz** – prezes Komisji Nadzoru Widowisk i Rozrywek Lżejszego Gatunku, ukarany przez szatana chwilowym zniknięciem, przy jego biurku siedział sam pusty garnitur i wydawał dyspozycje.

**Wasilij Stiepanowicz Łastoczkin** – księgowy teatru „Variétés”, aresztowany w czasie próby wpłacenia w kasie zarządu wpływów z występu Wolanda, oskarżony o współudział w przestępstwach „szajki bruchomówców”.

**Andrzej Fokicz Sokow** – bufetowy z teatru „Variétés”, któremu Woland przepowiedział chorobę i śmierć.

**Annuszka** – kłótliva kobieta, która wylała olej, na którym pośliznęła się Berlioz, upadając pod koła tramwaju; później próbowała przywłaszczyć sobie zgubioną złotą podkowę podarowaną przez Wolanda Małgorzacie.

śmierci Berlioza. Medyk, stwierdzając wstrząs psychiczny, podał pacjentowi uspokajający zastrzyk. Zasugerował też schizofrenię<sup>6</sup>, co przepowiedział wcześniej Woland. Iwan trafił do izolatki nr 117. Wcześniej obraził Riuchina, zarzucając mu brak talentu i tworzenie kłamliwej poezji. Po powrocie do restauracji Riuchin spił się, zrozumiawszy, że Iwan miał rację.

### 7. *Feralne mieszkanie*

W mieszkaniu nr 50 na ulicy Sadowej 302A mieszkał Stiopa Lichodiejew, dyrektor teatru „Variétés”. Narrator określił mieszkanie feralnym, gdyż jego poprzedni mieszkańcy znikali w niewyjaśnionych okolicznościach<sup>7</sup>. Drugim lokatorem mieszkania na Sadowej był zmarły poprzedniego dnia Berlioz.

Stiopa ubiegłego wieczora nadużył alkoholu i obudził się kompletnie zdezorientowany. Jeszcze nie wiedział o śmierci Berlioza. Budząc się, zauważył w lustrze odbicie nieznanego. Gość przedstawił się jako Woland, z którym poprzedniego dnia Stiopa jakoby podpisał umowę na siedem pokazów magii. Przed rozmową Woland odesłał na urlop do Woroneża służącą dyrektora, Grunię. Zaniepokojony Stiopa zdenerwował się jeszcze bardziej, gdy z lustra wyszedł przerażający Azazello, a w pokoju pojawił się czarny kot. Zemdlął, a wtedy został przeniesiony na Krym, do oddalonej od Moskwy o ponad 1000 km Jałty. Obudził się na molo, a dowiedziawszy się, gdzie jest, znów stracił przytomność.

### 8. *Rozgrywka pomiędzy profesorem a poetą*

W klinice obudził się Iwan. Cały czas wspominał wydarzenia na Patriarszych Prudach, chciał je opisać i powiadomić władze. Jednak lekarz uświadomił mu, że nikt w to nie uwierzy, a najbezpieczniejszym miejscem pobytu jest właśnie szpital.

<sup>6</sup> W czasach ZSRR nieistniejąca choroba, schizofrenia bezobjawowa, była wygodnym pretekstem zamykania „niewygodnych” obywateli w szpitalach psychiatrycznych na dowolnie długi czas.

<sup>7</sup> Jest to niedopowiedzenie, w którym odbiorcy powieści, znający realia radzieckiego państwa, dostrzegali groteskowe przedstawienie działań tajnych służb, które aresztowały ludzi z powodów często absurdalnych, a ci wywiezieni do więzień i obozów z dnia na dzień znikali z życia społecznego.



## GATUNEK UTWORU

### NARRATOR I STYL POWIEŚCI M. BULHAKOWA

W wątkach moskiewskim, miłosnym i jerozolimskim (powieść w powieści) pojawia się **trzecioosobowy, subiektywny narrator wszechwiedzący** i w różny sposób daje znać o swojej obecności lub ukrywaniu za światem przedstawionym. Tak dzieje się w opowieści Wolanda, a następnie w powieści Mistrza, gdzie odbiorca, dzięki **przezroczystemu stylowi narracji**, koncentruje się na realiach Jerozolimy, a przede wszystkim na psychologicznej kreacji Poncjusza Piłata.

Inaczej odbywa się to w wypadku **narratora relacjonującego wydarzenia w Moskwie**. Często komentuje wprost zachowania ludzi, ich wzajemne relacje czy atmosferę panującą w opisywanych instytucjach. Ironizuje, wprowadzając słownictwo wartościujące, a czasami pozwala sobie na **bezpośrednie zwroty do odbiorcy oraz ekspresywne wykrzyknienia**. Tym samym **narrator wchodzi w rolę arbitra świata przedstawionego**, wpływa na jego odbiór, **różnicując styl** poszczególnych fragmentów powieści. Z groteską opisu wydarzeń na Patriarszych Prudach czy realiów szpitala psychiatrycznego sąsiadują melancholijne obrazy tęsknoty zakochanej kobiety, nawiązujące do romantycznej frenalizacji sceny z balu u szatana czy też wprowadzające estetyczny dysonans sceny z udziałem Korowiowa i Behemota, utrzymane w konwencji buffo<sup>15</sup>. Pisarz w świadomy sposób wprowadził także do języka narratora **elementy komunistycznej nowomowy**, dzięki czemu odbiorca wchodzi w realia radzieckiego państwa, ale zarazem ma świadomość ironicznego potraktowania tego języka.

### SYMBOLIKA NATURY W *MISTRZU I MAŁGORZACIE*

W całej powieści wielką rolę odgrywają **symboliczne opisy zjawisk natury: słońca, księżyca, ciemności i burzy**. Pojawiają się **równolegle w wątku moskiewskim i jerozolimskim**, co buduje podobieństwa, analogie pomiędzy oboma planami.

<sup>15</sup> W tradycji teatru operowego, szczególnie włoskiego, pojawiały się komiczne, karykaturalne postaci, zachowujące się w błazeński sposób.

## SPIS TREŚCI

---

Część I	7
Rozdział I. Nigdy nie rozmawiajcie z obcymi	9
Rozdział II. Poncjusz Piłat	23
Rozdział III. Siódmy dowód	48
Rozdział IV. Gomitwa	54
Rozdział V. Co miało miejsce w Gribojedowie	62
Rozdział VI. Schizofrenia, jak było mówione	76
Rozdział VII. Feralne mieszkanie	85
Rozdział VIII. Rozgrywka pomiędzy profesorem a poetą	97
Rozdział IX. Głupie żarty Korowiowa	107
Rozdział X. Nowiny z Jalty	117
Rozdział XI. Iwan rozdwojony	129
Rozdział XII. Czarna magia i jej zdemaskowanie	133
Rozdział XIII. Nadchodzi bohater	149
Rozdział XIV. Kogut wybawca	171
Rozdział XV. Co się śniło Nikanorowi Iwanowiczowi	180
Rozdział XVI. Kaźń	193
Rozdział XVII. Dzień pełen cudów i dziwów	206
Rozdział XVIII. Niefortunni goście	219
Część II	243
Rozdział XIX. Małgorzata	245
Rozdział XX. Maść Azazella	259
Rozdział XXI. Lot	265
Rozdział XXII. W blasku świec	280
Rozdział XXIII. Wielki bal u Szatana	295



Rozdział XXIV. Wykradnięcie Mistrza . . . . .	312
Rozdział XXV. W jaki sposób prokurator starał się ocalić Judę z Kiriatu . . . . .	338
Rozdział XXVI. Ostatnia posługa . . . . .	350
Rozdział XXVII. Kres mieszkania pod pięćdziesiątką . . . . .	373
Rozdział XXVIII. Ostatnie perypetie Korowiowa i Behemota . . . . .	390
Rozdział XXIX. Los Mistrza i Małgorzaty zostaje rozstrzygnięty . . . . .	404
Rozdział XXX. Już czas! Już czas!. . . . .	410
Rozdział XXXI. Worobiowe Góry . . . . .	423
Rozdział XXXII. Darowanie win i przystań na wieki. . . . .	427
 Epilog . . . . .	 434
 <b>KRÓTKIE OPRACOWANIE</b>	
Krótko o utworze . . . . .	448
Krótkie streszczenie . . . . .	449
Motywy . . . . .	451
 <b>PEŁNE OPRACOWANIE</b>	
Biografia Michaiła Bułhakowa. . . . .	455
Geneza utworu. . . . .	456
Okoliczności powstania utworu . . . . .	456
Co jest tematem utworu? . . . . .	457
Wyjaśnienie tytułu utworu . . . . .	458
Czas i miejsce akcji . . . . .	458
Bohaterowie utworu . . . . .	460
Plan wydarzeń . . . . .	462
Streszczenie szczegółowe . . . . .	465
Charakterystyka głównych bohaterów . . . . .	480
Mistrz . . . . .	480
Małgorzata Nikołajewna . . . . .	481
Poncjusz Piłat. . . . .	482
Jeszua Ha-Nocri. . . . .	484
Woland . . . . .	485



Charakterystyka pozostałych postaci . . . . .	486
Michał Aleksandrowicz Berlioz . . . . .	486
Iwan Nikołajewicz Ponyriow (Bezdomny) . . . . .	487
Mateusz Lewita . . . . .	488
Problematyka utworu . . . . .	489
Obraz totalitarnego państwa. Groteska . . . . .	489
Realia życia codziennego . . . . .	489
Sztuka w służbie systemu. . . . .	491
Szpital psychiatryczny . . . . .	491
Artysta w świecie piłatyizmu. Motyw mistrza i ucznia . . . . .	492
Relacja między <i>Faustem</i> a <i>Mistrzem i Małgorzatą</i> . . . . .	494
Gatunek utworu . . . . .	495
Narrator i styl powieści M. Bułhakowa . . . . .	495
Symbolika natury w <i>Mistrzu i Małgorzacie</i> . . . . .	495
Budowa utworu . . . . .	497
Indeks komentarzy . . . . .	497

## Dostępne także wydania w twardej oprawie!



**pewniak  
na teście**

**Inni wydawcy zgadzają, czego trzeba się nauczyć –  
my wiemy, o co zapytają nauczyciele!**

opracowania  
polecane przez  
nauczycieli

wiadomości  
potrzebne na lekcjach  
i sprawdzianach

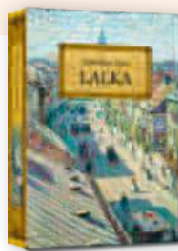
szeroki wybór lektur  
dla szkoły podstawowej  
i liceum



**WESELE**  
Stanisław  
Wyspiański



**PRZEDWIOŚNIE**  
Stefan Żeromski

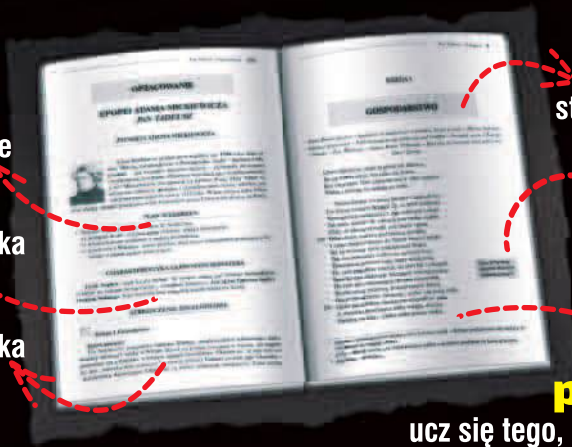


**LALKA**  
Bolesław Prus



**ANTYGONA**  
Sofokles

**Szukaj w najlepszych księgarniach w całej Polsce i na [www.greg.pl](http://www.greg.pl)!**



opracowanie

charakterystyka

problematyka

streszczenie

ważny cytat

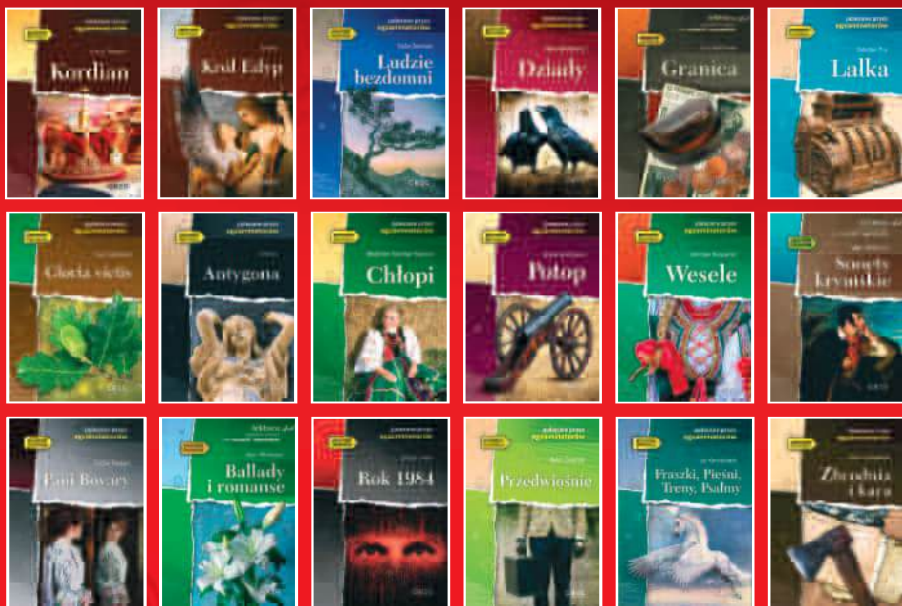
**pewniak**

ucz się tego, o co zapytają!

Pewniak  
na teście

**lektury Grega.** Zaufaj sprawdzonej marce!

Najnowsze wydania zawierają **odpowiedzi na pytania z podręczników i testów.**



Pełnej oferty szukaj w najlepszych księgarniach.

ISBN 978-83-7517-535-6



9 788375 175356 >

**GREG**  
WYDAWNICTWO

Wydawnictwo GREG  
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków  
[www.greg.pl](http://www.greg.pl)